

## Walc dla outsiderów

Maryla Rodowicz

Żeby nam się tylko chciało chcieć,  
od nadziei kwit w kieszeni mieć  
na pojutrze.  
Żeby serca nam nie ściszał żal,  
kiedy wiosny odlatują w dal  
coraz krótsze.

Żeby nie raniły drzazgi łez  
pod powieką.  
Żeby, grając w ciemno, wygrać też  
na swój żeton.  
By samotnie nie przepijać klęsk,  
mieć miłości łyk i wiary kęs.  
Żeby jeszcze nam się chciało,  
choć to tak mało jest.

Graj, harmonio, trzymaj ton  
dla wytwornych byłych żon.  
Dla tych chłopców z deszczu po czterdziestce,  
którym nie wychodzi, ale ciągle młodzi są.  
Grajcie, skrzypce, na trzy pas,  
bo za lipcem luty gna.  
Para mknie za parą, w dal za dalą.  
Posiwała mała, co na disco wczoraj szła.

Żeby nam się jeszcze chciało tak  
podnieść żagle, gdy zawieje wiatr  
w pełni lata.  
Jeszcze raz przypomnieć sobie film  
o tym dworcu, co dla dwojga był  
całym światem.

Żeby pies pod naszym dachem deszcz  
mógł przeczekać.  
By samemu moknąć, trafić gdzieś  
na człowieka.  
By na łańcuch nie zamykać drzwi,  
a nie wchodzić tam, gdzie rozum śpi.  
Żeby nam się jeszcze chciało  
choć tak mało mamy dni.

Graj, harmonio, trzymaj ton  
dla wytwornych byłych żon.  
Dla tych chłopców z deszczu po czterdziestce,  
którym nie wychodzi, ale ciągle młodzi są.  
Grajcie, skrzypce, na trzy pas,  
bo za lipcem luty gna.  
Para mknie za parą, w dal za dalą.  
Posiwała mała, co na disco wczoraj szła.

Graj, muzyko, jest jak jest,  
Czas umyka i my też.  
Tylko mgły za nami, mgły za mgłami,  
a ty graj muzyko, póki jeszcze grać nam chcesz.